

SOLIDARNOŚĆ



azeta

06/2



KRASNOBRODZKA

28.VII

## W NUMERZE :

• PO 50-ciu LATACH MILCZENIA-KSIĘGARNIA-K. GĘŚLA, CZY PRAW-  
DA ZWYCIĘŻY?-I. MOSKAŁ • WSPOMNIENIA SYBIRAKÓW-M. PASIECZNY •  
ROZMOWA Z WÓJTEM - J. Oś • KULT ŚW. ROCHA - J. KOSTRUBIEC •  
FELIETON - P. MURDZEK • ROZTOCZE - J. KOSTRUBIEC •

Rozmowa ze Stanisławem Roczkowskim - Wójtem  
Gminy Krasnobród.

- Minał pierwszy miesiąc od momentu gdy Rada  
Gminy Krasnobród na swojej drugiej sesji w spo-  
sób zdecydowany postanowiła obdarzyć Pana zau-  
faniem i powierzyć objęcie funkcji wójta. Jakie  
spostrzeżenia i refleksje nasuwają się Panu  
po przepracowaniu tego okresu ?

- Zostałem wiele spraw zaległych, dodając do  
tego sprawy bieżące, spiętrza się proces działa-  
lności Urzędu, którym kieruję. Brak jasnego ure-  
gulowania formalno-prawnego działalności samo-  
rządu i jego organów oraz zakresu kompetencji  
pomiędzy zarządem a wójtem. Przepisy wychodzą  
ze zbyt dużym opóźnieniem, a środki masowego  
przekazu ogólnikowo informują społeczeństwo o  
nowych możliwościach załatwiania spraw, co  
często nie ma pokrycia w przepisach prawnych.

- W czym widzi Pan największe zagrożenie dla  
raczkującej demokracji jak i przemian obecnie  
zachodzących ?

- Emocje społeczeństwa są zbyt rozbudzone. Przy-  
śpieszenie reform w kraju jak i w gminie są nie-  
możliwe w tak krótkim czasie. Rzeczywistość  
niestety jest taka, jaka jest; potrzeba pewnego  
okresu działalności oraz zmian świadomościowych  
zarówno u tych, którzy kierują życiem publicz-  
nym, jak i w samym społeczeństwie. Mamy zbyt  
wielu tych, którzy opierają się zmianom w funk-  
cjonowaniu państwa i samorządu i nie jest to  
tylko kwestia wychowania minionego okresu,  
w jakim znalazł się nasz kraj. Niektórzy nie  
mogą się pogodzić z tym stanem, ponieważ w mi-  
nionym czuli się zbyt dobrze.  
ciąg dalszy na stronie 3-ciej

## wieści z gminy

### PO MEBLE DO GS-u

GS po kilkumiesięcznej  
przerwie wznowił sprzedaż  
mebli. Jak dotąd posiadany  
asortyment nie spełnia  
wszystkich oczekiwań  
klientów. Można już kupić  
atrakcyjne zestawy pokojo-  
we, wersalki, tapczaniki  
i biblioteczki. W najbliż-  
szym czasie pojawią się  
meble kuchenne, krzesła  
i fotele.

### WRZUC MONETĘ

Na terenie Krasnobrodu  
pojawiły się automaty te-  
lefoniczne. Estetyczne,  
kolorowe muszle dodają ko-  
lorytu naszej miejscowości.  
Mamy nadzieję, że umkną  
one uwadze miejscowych  
wandali i długo będą nam  
służyły.

### A MOŻE TO TALENT ... ?

Od kilku miesięcy w Kra-  
snobrodzie działa ktoś,  
kto "ozdabia" budynki pu-  
bliczne i prywatne swoją  
radosną twórczością. Ow  
"Ktoś" pragnie nauczyć lu-  
dzi myślenia, twierdząc, że  
"to nie boli". Gdybyż tak  
jeszcze sam pomyślał,



# felieton

# KULT św. ROCHA

w pewnym momencie usłyszałem - ustąpię głupiemu - zasta-  
nowiłem się i powiedziałem  
sobie - mądry tego nie wymy-  
ślił - bo niby dlaczego mam  
ustępować głupiemu; dlatego  
tylko, że jest głupi? właśnie  
dlatego, że jest głupi nie  
należy mu ustępować, ponieważ  
głupi w swojej głupocie nie  
rozumie i nie doceni tego, że  
ustąpiłem mu, bo jest głupi  
i nie postara się zmądrzeć,  
lecz umocni go to w przekona-  
niu, że miał rację; konsekwen-  
cją tego będzie to, że głupiec  
w swojej głupocie będzie brnął  
dalej żądając dalszych ustępstw,  
co w końcu może okazać się nie  
do powstrzymania;

głupiec jest stworzeniem  
stadnym; głupota zdumiewająco  
szybko się rozprzestrzenia,  
jest jak zaraźliwa choroba;  
najczęściej bywa tak, że dobie-  
ra się kilku głupców i rozpo-  
czynają działanie; grupa taka  
wyłania spośród siebie naj-  
większego głupca, tzn. takiego,  
który swoją głupotą przewyższa  
wszystkich pozostałych; od tej  
chwili stanowi on awangardę  
grupy, podpuszczany i zachęcany  
przez nią zaczyna popisywać się  
swoją głupotą, co niekiedy bywa  
komiczne, a niekiedy, niestety,  
tragiczne, najczęściej -  
tragikomiczne;  
ma to na celu zniszczenie  
mądrego.

mądrzy zasadniczo przyjmują  
wobec głupiego dwie postawy:  
jedni próbują przeciwdziałać  
głupocie, drudzy wolą siedzieć  
cicho i nie reagować, aby głupi  
nie skierował swojego ataku na  
nich;  
ci "mądrzy" w swojej "mądrości"  
nie przewidują tego, że głupcy  
w swojej głupocie nie dzielą  
mądrych na tych, którzy im się  
przeciwstawiają i na tych,  
którzy siedzą cicho, lecz dzie-  
lą mądrych na tych, których  
mają zniszczyć w pierwszej  
kolejności i tych, których  
w drugiej; wobec tego wcześniej  
czy później wszyscy zostaną  
zaatakowani;

dlatego nie należy milczeć  
i głupcom ustępować  
kończąc, życząc państwu jak

Uroczę, malownicze okolice Krasnobrodu  
zachęcają do odbycia kilku wycieczek.  
Jedną z nich może być wędrówka do rezerwatu  
św. Rocha.

Celem ochrony utworzonego w 1983 roku  
rezerwatu jest zachowanie starodrzewu  
bukowo-jodłowego o charakterze naturalnym.  
Gatunkiem dominującym jest jodła pospolita.  
Niektóre drzewa osiągają wysokość 46 m,  
a ich wiek ocenia się na około 250 lat.  
Pojedyncze egzemplarze buka osiągają  
pierśnice 90 cm. Buk jest gatunkiem ekspan-  
sywnym, wypierającym jodłę z jej natural-  
nych stanowisk. Ponadto, w rezerwacie  
występuje sosna pospolita, klon pospolity,  
dąb szypułkowy, brzoza brodawkowata, dąb  
czerwony i klon-jawor. Z roślin chronionych  
na terenie rezerwatu występuje widłak-  
wroniec, widłak jałowcowaty, bez koralowy  
i wawrzynek wilczełyko.

Wśród strome opadających stoków Góry  
św. Rocha /320 m n.p.m./, które tworzą  
rodzaj piaszczystej wnęki, malowniczo poło-  
żona drewniana kapliczka ku czci św. Rocha;  
Wewnątrz ocembrowane źródło, o którym  
pierwsze wzmianki pochodzą z XVII wieku.

Legenda mówi, że kult św. Rocha powstał  
za sprawą Marysienki Sobieskiej, która  
w Krasnobrodzie w cudownych okolicznościach  
odzyskała zdrowie. Według przekazów szcze-  
gólnie właściwości lecznicze posiada woda  
z kaplicy - zwłaszcza dla przemywanych oczu.

Obecną kapliczkę zbudowali mieszkańcy  
Krasnobrodu w 1943 roku z fundacji Kazi-  
mierza Fudakowskiego, według projektu Adama  
Klimka z Zamościa, w miejsce starej, na  
którą w 1935 r. zwałił się olbrzymi buk.

Tu 4.03.1863 r. został otoczony przez  
przeważające siły wroga oddział powstańczy  
Marcina Lelewela-Borelowskiego. Wywiązała  
się krwawa walka wręcz, w której skuteczną  
bronią okazały się powstańcze kosy. Oddział  
wydostał się z okrążenia, poniósł jednak  
znaczące straty. Zginęło 45 powstańców,  
których miejscowa ludność pogrzebała na  
cmentarzu w Krasnobrodzie.

Zwiedzający ten uroczy zakątek mogą  
zapoznać się z dokładnymi opisami powstań-  
czej bitwy i kultem św. Rocha, które są  
umieszczone wewnątrz kaplicy.

Pamiętajmy również, że znajdujemy się  
w jednym z ostatnich naturalnych zakątków  
naszego regionu. Pozostawmy go takim, aby  
jeszcze następne pokolenia mogły tam odpo-  
cząć, zadumać się nad pięknem przyrody  
i wynieść niezapomniane wrażenia z pobytu  
na pięknej Ziemi Krasnobrodzkiej.

TRAMP

najmniej głupców na swej drodze i jeszcze  
mniej "mądrych" podpowiadających - ustąpię  
głupiemu.

*Notatnik*



dalszy ciąg rozmowy z Wójtem Gminy Krasnobród.

- Jest Pan Wójtem wybranym ze składu Rady Gminy, z jakimi inicjatywami zamierza Pan wystąpić w najbliższym okresie jako radny a zarazem Wójt?

- Bardzo głęboko na sercu leży mi zły stan gminy jeżeli chodzi o szeroko pojętą ochroną środowiska, w związku z czym zamierzam powołać komisję, w skład której wejdą ludzie dobrej woli rozumiejący problem zanieczyszczenia Krasnobrodu: śmieciami, ściekami z szamb do rzeki, ochroną lasów. Ludzie ci bardzo pomogliby w propagowaniu idei ochrony środowiska, kontrolowaniu niepoprawnych postaw zarówno mieszkańców gminy jak i wczasowiczów i turystów. Myślę, że inicjatyw będzie więcej, wypłyną one ze strony Rady, jak i samego społeczeństwa. Przykładem może być Osiedle Podzamek, gdzie koniecznością jest wykonanie odwiertu i dokończenie brakującego uzbrojenia terenu. Właściciele działek wystąpili z wnioskiem o wspólną realizację zamierzeń z władzami gminy. W chwili obecnej potrzebne jest wsparcie oraz pomoc czynowo-finansowa ze strony zainteresowanych. Gmina nasza jest wspólna i wspólnie musimy rozwiązywać własne problemy. Liczę tutaj na mądrość zbiorową, która będzie bardzo pomocna organom wykonawczym. Ruszamy z pracami na drodze kategorii wojewódzkiej, która połączy ulicę Zamojską z wsią Grabnik.

- Poruszam bardzo drażliwy temat jakim jest redukcja etatów w Urzędzie Gminy jak i w jednostkach podległych. Od kiedy i jaki to będzie procent?

- Dopóki nie ustali się szczegółowego zakresu kompetencji rady gminy oraz jej organów, trudno mówić o ilościowym ograniczeniu etatów. Wydaje się jednak, że jest to niezbędne po to, aby lepiej wykonywać nałożone obowiązki, zadbać o lepszą organizację pracy, podnieść morale pracy urzędnika. Praca i wynagrodzenie winny być atrakcyjne zaś pracownik winien wykazać się kompetencją i kulturą osobistą.

- Wiem, że Zarząd nie jest jeszcze kompletny. Czy może Pan uchylić rąbka tajemnicy co do proponowanych kandydatur na stanowisko sekretarza i skarbnika Urzędu Gminy?

- Na posiedzeniu Zarządu wybranego przez Radę Gminy zaproponowałem na stanowisko Sekretarza Urzędu Gminy kandydaturę Pani Marii Molendy obecnie pracownika d/s obsługi Samorządu Terytorialnego, a na skarbnika czyli głównego księgowego kandydaturę Pani Jadwigi Niedźwiedź. Osoby te zostały zaakceptowane przez członków Zarządu i będą zgłoszone na najbliższym posiedzeniu do zatwierdzenia przez Radę. Mam nadzieję, że Rada ustosunkuje się pozytywnie co do moich propozycji w tej sprawie.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Janusz Oś

## wieści z Gminy

że jego "twórczość" nie-stety Krasnobrodu nie zdo-bi ... Zamiast pisać na murach, współpracuj z "Gazetą Krasnobrodzką"

### UWAGA ROLNICY !

Sklep z artykułami do produkcji rolnej Gminnej Spółdzielni został przeniesiony do nowego pawilonu przy ulicy Lelewela. Lokal jest przestronny i jasny co pozwala na prawidłową ekspozycję towaru.

### SESJA

W dniu 29.07.1990 r. o godz. 10<sup>30</sup> w GDK w Krasnobrodzie odbędzie się III sesja Rady Gminy. Tematem obrad będzie między innymi: uchwalenie Statutu Gminy, powołanie Sekretarza, Skarbnika UG oraz Kierownika USC, powołanie Zespołu opiniującego kandydatów na ławników, ustalenie wysokości wynagrodzenia Wójta Gminy, uchylenie Uchwały w sprawie ustalenia czynszu najmu za lokale użytkowe, podjęcie uchwały w sprawie upoważnienia Zarządu Gminy do pobierania kredytów.

### USŁUGI KSEROGRAFICZNE

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w Krasnobrodzie niniejszym informuje, że świadczy usługi kserograficzne w formacie A-4 i A-3.

Cena kopii:

A-4 : /A-3 = 2 x A-4/

- pierwsze 20 kopii -  
po 500,-

- wszystkie następne -  
po 300,-

Powielarnia czynna:

w każdy dzień roboczy od

godz. 7<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup>

w budynku administracyjnym  
SBW Krasnobród.

ZAPRASZAMY



# WSPOMNIENIA SYBIRAKÓW



W zamkniętym wagonie czekamy kilka godzin. W tym czasie trwa załadunek pozostałych przesiedleńców. Wreszcie pociąg rusza, rozpoczynając naszą trzytygodniową podróż w nieznaną - na wschód.

Podczas jazdy pociągiem, do naszych nieszczęśliwych bydłych wagonów wszystkimi szparami wciska się wiatr i mróz, jest przenikliwie zimno. Szmatami, papierami i szczepami z połamanych prycz rozpalamy ogień w piecyku, daje on odrobinę ciepła stojącym najbliżej niego. Opału starcza jednak na krótko, ogrzewamy się głównie ciepłem własnego ciała. Zimno staje się coraz bardziej dokuczliwe. Coraz głośniejsze dopominamy się o drewno lub węgiel na opał, a w odpowiedzi słyszymy szydercze: „zdzies wam budiet żarko” - /zaraz będzie wam ciepło/.

Najgorsze są wielogodzinne postoje w szczerym polu i niepewność losu.

Pierwszą stacją, na której otwarto zaryglowane drzwi wagonów, jest miasto Smoleńsk. Jest to chyba jakaś odległa bocznicą kolejowa, brak bowiem jakichkolwiek zabudowań

w pobliżu, ani żywego ducha w okolicy oprócz naszych strażników. W dali widoczny wyraźny - napis w języku polskim: Smoleńsk.

Jeden z „bojców” stojących w drzwiach rozkazuje: „Dawaj dwa cziełowieka po kipiateg” - /dwa ludzi po wrzątek/. Po obydwu stronach wagonów stoi szpaler żołnierzy sowieckich z bronią gotową do strzału. Nikt nie może wyjść z wagonu, tylko ci dwaj niosący gorącą wodę mogą chwycić po drodze w wolną rękę to, co leży przy torach: kawałek drewna, kilka grudek węgla.

Krótki postój skończony, pociąg rusza dalej.

W wagonie sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Przenikliwie zimno i brak ciepłej strawy stają się przyczyną pierwszych zachorowań. W bardzo trudnej sytuacji są młode kobiety i dziewczęta, którym wstyd utrudnia załatwianie potrzeb fizjologicznych. W pierwszych dniach niektóre z nich rozchorowały się właśnie z tego powodu.

W najbardziej dramatycznej sytuacji w naszym wagonie jest rodzina Maciejewskich. Mają oni małe dziecko, niezbędne jest im mleko. Na nic się zdają zanoszone do strażników prośby. Na jednej ze stacji, chyba w Ufie, udaje im się kupić za złotą obrączkę /!/ butelkę mleka od miejscowej Rosjanki. Na naszych oczach, nieomal natychmiast Rosjanka zostaje pobita przez sowieckich żołnierzy.

Na tejże samej stacji Marian wywołany po wrzątek, jako najbliższej stojący drzwi, zmuszany przez „bojców” do pośpiechu, upada na oblodzone szyny i dotkliwie odbija sobie biodro. Biodro sinieje, puchnie, zaczyna się gorączka. Brak jakiegokolwiek opieki lekarskiej, i lekarstw w tych pierwszych dniach zsyłki i w trakcie jej 6-cio letniego trwania stają się dla Mariana przyczyną gruźlicy kości nogi i w konsekwencji trwałego kalectwa.

Podobne tragedie rozgrywają się we wszystkich wagonach.

Pociąg rusza dalej, przygnębienie narasta. Jedynie coraz bardziej desperowany pan Maciejewski nie ustaje w swych żądaniach. Coraz głośniejsze domaga się mleka dla dziecka i odrobiny opału. Broni swego dziecka przed głodową śmiercią. Na następnej stacji wpada do naszego wagonu kilku żołnierzy z konwoju, siłą zabierają Maciejewskiego, krępują mu ręce drutem kolczastym i wrzucają do wagonu



# WSPOMNIENIA SYBIRAKÓW

konwojentów. Od tej pory ślad po nim zaginął, została sama żona z malutkim synkiem.

Przekraczamy Ural - Dyscyplina stopniowo łagodnieje, postoje na stacjach stają się dłuższe, można już wychodzić na zewnątrz wagonu, choć dalej pod strażą. Mamy więcej opału, strażnicy pozwalają nam na zbieranie grudek węgla i kawałków drewna leżących przy torach.

Dokucza nam coraz bardziej głód.

Trzeba przyznać, że w tych trudnych warunkach wszyscy Polacy zachowali się wspaniale. Bardzo skromnymi zapasami żywności wszyscy dzielą się solidarnie. Pierwszy prowiant od sowietów otrzymujemy na stacji Czelabińsk, jest to gliniasty, kleisty chleb. Na tejże samej stacji widzimy na sąsiednich torach cały eszelon wojskowy pełen sowieckich żołnierzy z rozległymi odmrożeniami twarzy, rąk, nóg. Dowiadujemy się od nich, że wracają z wojny o Karelię. Nazwa ta wówczas nic nam nie mówiła: dopiero po wojnie dowiedzieliśmy się, że w tym czasie trwała wojna Sowietów z Finlandią.

Wreszcie nasza trzytygodniowa podróż kolejną dobiega końca na stacji Tomsk. Ze zgrzytem otwierają się drzwi wagonu, dokoła jak okiem sięgnąć niezmiernie masy śniegu - takiej jego ilości nigdy jeszcze nikt z nas nie widział, nawet podczas najcięższych zim w Polsce. Wypędzają nas z wagonów. Przy torach czekają na nas kołchoźnicy z saniami. Ładujemy się na nie ze swym skromnym dobytkiem.

Rozpoczynamy następny etap w głąb tajgi. Kolumna saní posuwa się bardzo wolno a i tak mróz i wiatr przeszywają nas do szpiku kości. Na noclegi zatrzymujemy się w wioskach syberyjskich /podsiołkach/ lub barakach byłych łagrów, gdzie dostrzegamy ślady po naszych poprzednikach: stare plecionki na buty, zapomniane łachmany, roje pluskiew. W wioskach jest trochę znośniej, bo kwaterują nas w izbach szkolnych lub świetlicach wiejskich, gdzie i czystiej i cieplej. Po pokonaniu każdego etapu z trudem schodzimy z saní, niektórych współtowarzyszy niedoli trzeba zdejmować, rozcierać, przywracać do życia.

Dyscypliny już prawie nie ma - stąd nie ma ucieczki, wszyscy to instynktownie czujemy. Docieramy do miejsca przeznaczenia: są to trzy baraki dł.

około 25 m położone na niewielkiej polanie, wokół gęsta tajga. Dowódca NKWD wyjaśnia nam, że tutaj rodzić się, żyć i umierać będziemy, na koniec z uśmiechem dodaje: "eto wasza Polska" /to jest wasza Polska/.

Wchodzimy do baraku, widok przygnębiający - jedna duża hala, jak tu mieszkać, jak żyć, gdy brak jakiegokolwiek sprzętu domowego, mebli, żdźbła słomy do spania. Upychają nas tam dosłownie jak śledzie w beczce. Spimy tak ciasno z bicia jeden przy drugim, że z jednej strony jest to dla nas korzystne, bo ogrzewamy się ciepłem własnych ciał, z drugiej zaś staje się to przyczyną częstych przekleństw i kłótni w chwili, gdy ktoś z konieczności musi wyjść za swoją potrzebą, a nie może inaczej jak tylko potrącając i deptając innych. Już następnego dnia komendant łagru oznajmia nam na zbiórce: "kto nie rabotajet, nie budiet kuszat" /kto nie pracuje nie będzie jadł/. Kilku NKWD-tów dokonuje spisu i podziału przesiedleńców na dwie kategorie: zdolnych i niezdolnych do pracy. Do niezdolnych zaliczają tylko starców i dzieci, nazywając ich po rusku "izdiwieńcami".

Pracujący otrzymują 80 dkg chleba dziennie a niepracujący tylko 40 dkg. Aby jednak otrzymać przewidzianą rację chleba, pracujący muszą wykonać ustaloną przez władze obozowe normę. Pracujemy w lesie przy korowaniu i układaniu drzewa, zbieraniu żywicy, niektórzy z nas przygotowują specjalne szczapy z drewna o wymiarach 5 x 5 x 10 cm do agregatu samochodów poruszanych gazem drzewnym. Z trudem wypracowujemy narzucone nam normy, a po ich wykonaniu mamy trudności z otrzymaniem należnych nam racji chleba. Miejscowa piekarnia, w której pracuje jeden piekarz Rosjanin, zesłaniec, nie może zapewnić nam nawet tych mizernych racji chleba. Władze obozu próbują sprwadzać dodatkowo chleb z odległego Tomska. Chleb ten po przebyciu ponad 70 km. na mrozie zamarznęty jest na kość, rozmrażamy go - robi się z niego z kolei kleiste ciasto. Nigdy też nie otrzymaliśmy owych racji chleba na czas, tylko z dwu- lub nawet trzydniowym opóźnieniem, nie dostajemy też racji zaległych a jedynie bieżące.

Stanisław i Marian Olszewscy  
przygotował do druku:

Pasieczny Marek cdn.



# PO 50-ciU LATACH MILCZENIA

## KSIĘGARNIA

W marcu br. Przedsiębiorstwo Państwowe „Dom Książki” w Lublinie ze względu na kłopoty finansowe przystąpiło do likwidacji księgarni w ośrodkach gminnych kilku województw. Księgarnia w Krasnobrodzie była jedną z lepiej prosperujących w woj. zamojskim, jednak książką zaczynają rządzić prawa rynku i mimo starań wielu osób nie udało się zapobiec jej likwidacji.

O przeznaczeniu zwolnionego lokalu zdecydowało Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Krasnobrodzie na jednym ze swoich ostatnich posiedzeń. Lokal przekazano w użytkowanie Zamojskiemu Ośrodkowi Informacji Turystycznej oraz Panu Kazimierzowi Mielnickiemu - członkowi Prezydium GRN i Pani Zofii Gontarz - żonie Z-cy Przewodniczącego GRN. Myślę, że umowa najmu z Zamojskim Ośrodkiem Informacji Turystycznej jest dla gminy korzystna.

Po likwidacji Informacji Turystycznej PTTK-u, Krasnobród jako gmina turystyczna nie jest w stanie w tej dziedzinie nic zaoferować. Nie stać nas na utworzenie własnego ośrodka ze względów finansowych. Poza tym w związku z wynajmem lokalu Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu zobowiązał się przekazać kwotę 40 mln zł. na zakup sprzętu dla OSiR-u w Krasnobrodzie. Natomiast umowa podpisana z pozostałymi osobami z różnych względów może budzić wiele zastrzeżeń.

W tym czasie powstał kolejny problem. Okazuje się, że nikt nie posiada tytułu własności do lokalu. W takiej sytuacji najlepszą pozycję zajmuje Urząd Gminy jako posiadacz. Daje mu tę pozycję ochrona posesoryjna i tak długo będzie posiadaczem, aż znajdzie się prawny właściciel. Myślę, że sprawa w najbliższym czasie znajdzie się w sądzie. Urząd Gminy jako posiadacz w dobrej wierze od 1978 r. /a więc ponad 10 lat/ ma możliwość stać się właścicielem poprzez zasiedzenie. Oczywiście mogą nie mieć racji.

Możliwe, że wiele zainteresowanych w powyższej sprawie stron przedstawi lepsze argumenty

/np: Bank Spółdzielczy, osoby, które budowały ten lokal itd./. Cała sprawa może ciągnąć się miesiącami. Tymczasem lokal stoi pusty!

W maju Sejm zmienił prawo lokalowe. Istnieje możliwość organizowania przetargów na wynajm lokali. Uważam, że należałoby jak najszybciej wypowiedzieć umowy dotychczasowym użytkownikom i zorganizować przetarg. Wtedy nikt nikogo nie posądzi, że poprzez znajomości i układy stał się użytkownikiem lokalu. Poza tym istnieje możliwość uzyskania kilkakrotnie wyższych dochodów z czynszu.

Są głosy wśród mieszkańców Krasnobrodu, że w lokalu powinny mieć swoją siedzibę takie organizacje jak Światowy Związek Żołnierzy AK, Komitet Obywatelski itp. Tymczasem na całym świecie centrum spełnia rolę handlowo-usługową, a wszelkie stowarzyszenia, organizacje społeczne mają swoje siedziby w miejscach gdzie podatki i czynsze są niskie, a więc poza centrum.

Myślę, że powołana Komisja Inwentaryzacyjna poczyni starania, aby lokal stał się własnością komunalną, a pieniądze płynące z tytułu jego użytkowania zasilały skromny budżet naszej gminy.

Kazimierz Gęśla

P.S.

Zastrzegam, że są to moje prywatne poglądy.

## CZY PRAWDA ZWYCIĘŻY ?

... a prawdą jest to, że w latach 30-tych /a więc przed wybuchem II wojny światowej/ w Krasnobrodzie aktywną działalność przejawiały dwa związki: 1. Związek Rzemieślników Chrześcijan i 2. Związek Rezerwistów. Z ich to inicjatywy w 1932 roku rozpoczęto wśród mieszkańców Krasnobrodu intensywną zbiórkę funduszy na budowę okazałego obiektu zlokalizowanego w centrum Krasnobrodu tuż obok istniejącego w owym czasie drewnianego ratusza a przeznaczonego na siedzibę tych związków. Zostało zawarte porozumienie pomiędzy związkami a kilkoma mieszkańcami Krasnobrodu o wspólnej budowie obiektu parterowego z miejscowego kamienia z podcieniami i dachem łamanym krytym blachą, w którym środkową część stanowić będzie własność związków, a lokale boczne stanowić bazę handlową.

Podobnie jak lokale wybudowane przez mieszkańców na przestrzeni lat zmieniały



# PO 50-ciU LATACH MILCZENIA

swych właścicieli, tak i lokale stanowiące własność byłego Związku Rzemieślników i Związku Rezerwistów zmieniały swych użytkowników.

W okresie okupacji hitlerowskiej lokale zajęto na reglamentację zaopatrzeniową mieszkańców, a tuż po zakończeniu wojny znalazła tu swoją siedzibę Spółdzielcza Kasa Pożyczkowa. Po przekształceniu "SOP" w Bank Spółdzielczy i przeniesieniu go do nowowybudowanego pomieszczenia, lokale przeznaczono na "Dom Książki", który istniał do maja 1990 roku.

Po 50-ciU latach milczenia, w których brak było jakichkolwiek nadziei na pozytywne załatwienie sprawy związanej ze zwrotem utraconego mienia prawowitym właścicielom, Komitet Obywatelski i grupa mieszkańców Krasnobrodu zwróciła się do byłego naczelnika gminy P. Ryszarda Szkultina o zwrot lokali.

Jakież było ich zdziwienie, kiedy poinformowano ich, że lokale te stanowią wyłączną własność Urzędu Gminy i zostały wydzierżawione zgodnie z decyzją ówczesnego Prezydium dla Kazimierza Mielnickiego członka Prezydium GRN a zarazem zięcia z-cy Przewodniczącego GRN Gontarza Leona, którzy natychmiast przystąpili do zagospodarowania lokali i prowadzenia w nich remontów.

Dla sukcesorów utraconego mienia stało się oczywiste, że ta droga rodziła na Gontarzów - czyniąc wysokie nakłady na lokale - stara się zabezpieczyć prawo pierwokupu lokali. Lokale z uwagi na swoje położenie i przydatność do celów handlowych czy usługowych posiadają bardzo wysoką wartość.

Z decyzją taką nie zgodzili się mieszkańcy Krasnobrodu, składając ponownie na ręce Naczelnika Gminy protest z 30 podpisami, żądając przekazania lokali właścicielom i ich spadkobiercom. Wystąpiono jednocześnie do byłego Wojewody Zamojskiego z żądaniem unieważnienia zawartych przez b. Naczelnika umów oraz o zwrot lokali. Wojewoda przekazał sprawę wg kompetencji do Wydziału Geodezji i Urządzeń Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu, skąd dotychczas brak jest jakiegokolwiek odpowiedzi. Z ostatnich informacji uzyskanych od Wójta Gminy Stanisława Roczkowskiego wynika, że Urząd Gminy nie chce uznać racji mieszkańców Krasnobrodu, postanowił sprawę rozpatrzyć na Sesji Rady Gminy w dniu 29.07.1990 r. oraz ogłosić przetarg na dzierżawę lokali. Nic nie mówi się o ich zwrocie. Czując się sukcesorami byłych związków, o zwrot lokali wystąpiła grupa rzemieślników

z Krasnobrodu, Koło Żołnierzy AK a także Komitet Obywatelski "Solidarność".

Jakie zapadną - w tej zdawałoby się tak prostej i nieskomplikowanej sprawie - decyzje nowowybranej władzy samorządowej i jakie zajmie stanowisko Dyrektor Wydziału Geodezji, trudno jest już dziś przewidzieć. Mamy jednak nadzieję, że sprawa ta zostanie załatwiona przy pełnym poszanowaniu prawa i zasad współżycia społecznego. A one wskazują jednoznacznie, że powinna zwyciężyć ta strona, która ma do lokali prawo.

O ostatecznej decyzji w tej sprawie poinformujemy czytelników i mieszkańców Krasnobrodu po jej podjęciu.

I. Moskal

## ROZTOCZE

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy cykl artykułów związanych z regionem Roztocza i samym Krasnobrodem. Uważamy, że niezbędne jest zapoznanie czytelników z dziejami regionu i samego Krasnobrodu wraz z okolicami, przybliżanie postaci historycznych związanych z naszym terenem.

Równie ważnym jest problem ochrony środowiska, infrastruktury turystyczno-wypoczynkowej i ochrony zabytków. Z problemami tymi będziemy starali się zapoznać czytelników w kolejnych odcinkach.

Roztocze jest pasmem wzniesień zaczynających się koło Kraśnika i biegnących łukiem z północnego zachodu na południowy wschód, za Lwów na terenie ZSRR. Szerokość pasma roztoczańskiego nie przekracza 25 km a długość wynosi 180 km z tego w granicach Polski około 110 km. Pod Kraśnikiem jego wzniesienia mają niespełna 300 m npm. a przy południowo-wschodniej granicy już 390 m npm.

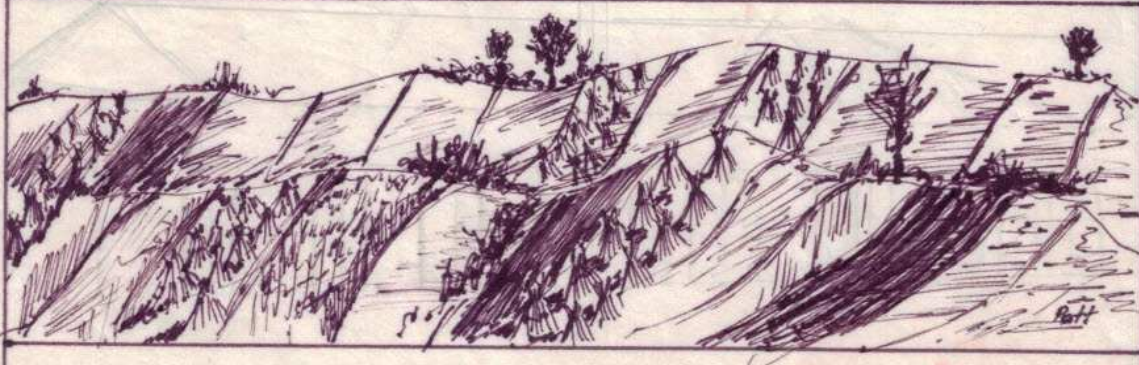
Zróźnicowanie fizjograficzne i geobotaniczne decyduje o podziale Roztocza na trzy odrębne części: Zachodnie, Środkowe i Południowe. Największe miejscowości Roztocza Środkowego to: Tomaszów Lubelski, Szczebrzeszyn, Józefów, Zwierzyniec i Krasnobród. Roztocze Środkowe bywa **dokończenie na str. 8**



nazywane wapienno-piaszczystym, ze względu na rodzaj budowy geologicznej. Zbocza i dna dolin najczęściej zalegają piaski. Ich grube warstwy tworzą w okolicach Suśca, Józefowa i Krasnobrodu dość wysokie wydmy najczęściej porośnięte lasami sosnowymi. Najstarszymi i najczęstszymi skałami są opoki i gezy, lekkie, porowate, barwy kremowej. Oskaniają się one licznie na wzniesieniach Chełmowej Góry i Wapielni, pod wsią Suchowola, Rebizantami, Zwierzyńcem i Krasnobrodem.

Klimat Roztocza jest dość ostry, zbliżony do kontynentalnego. Roztocze Środkowe charakteryzuje się największym nasłonecznieniem nie tylko w stosunku do całego Roztocza, ale i całej Polski oraz największą roczną sumą opadów atmosferycznych. Jeżeli dodamy do tego najdłużej utrzymującą się pokrywę śnieżną /średnio 100 dni gdy w rejonach przyległych 80/, zrozumiemy, jak wspaniałymi warunkami turystyczno - wypoczynkowymi obdarzyła nasz region natura. Zróżnicowanie podłoża, gleb i klimatu sprawia, że obszar ten charakteryzuje urozmaicona szata roślinna oraz bogaty świat zwierzęcy. Ale o tym w następnych odcinkach.

opracował: TRAMP



FUNDUSZ WSPIERANIA GAZETY KRASNOBRODZKIEJ - Zwracamy się z prośbą do instytucji, zakładów pracy, rzemiosła i osób prywatnych Krasnobrodu, a także wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie naszej gazety. Nie posiadamy żadnych funduszy oprócz własnej kieszeni. **DZIĘKUJEMY ZA WPŁATY:**  
 Borek Elżbieta - 10 tys. , Derkach Julian - 20 tys. ,  
 Dziuba Andrzej - 20 tys. , Bezimiennie - 10 tys. ,  
 Wiesław Lipko - 20 tys.

GAZETA KRASNOBRODZKA - pismo Gminnego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Krasnobrodzie. Ukazuje się nieregularnie. Redaguje zespół w składzie: Gałan Renata, Jadwiga Gałka, Kazimierz Gęśła /kolportarz/ Cios Jerzy, Maria Olszewska /korekta/, red. nacz. Janusz Oś /szata graficzna/, Pasieczny Marek /druk/, Marek Pawluk, Józef Wryszcz, Zub Barbara /red. tech./ Kontakt z redakcją: Janusz Oś, Dom Kultury w Krasnobrodzie tel. 75-23. Prosimy o nadsyłanie do nas opinii, listów, bądź gotowych artykułów. Przyjmujemy ogłoszenia i reklamy. Zapraszamy wszystkich do współpracy. Gazeta Krasnobrodzka stale do nabycia: Krasnobród - Gminna Biblioteka Publiczna, Sklep z pieczywem p. Mariusza Kurantowicza, Zamość - Antykwariat Wydawnictw Niezależnych. Nakład 200 egz. Cena 500 z.

*tekstowy podsłuchane*

*z notatnika Notatnika*

wiele słyszałem dyskusji i kłótni na temat -  
 - czy Krasnobród jest miastem, wsią czy osadą ?  
 otóż spór ten chciałbym rozstrzygnąć raz na zawsze;  
 autorytatywnie stwierdzam, że **KRASNOBRÓD JEST MIASTEM !**  
 i to już od roku.  
 historia mówi, że w 1863 r. /po Powstaniu Styczniowym/ car, za karę, odebrał Krasnobrodowi prawa miejskie; władza cara była władzą okupacyjną, a ponieważ od roku żyjemy w wolnym kraju, wobec tego wszystkie prawa i dokumenty wydane przez okupanta tracą ważność, to samo dzieje się z utratą praw miejskich;  
 sprawę tę, mam nadzieję, wyjaśnią i przeprowadzą do końca nowowybrani radni i burmistrz Krasnobrodu.

*magie uchronione*

*Notatnik*